

1 lipca. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Rdz 19,15-29) Aniołowie przynaglali Lota, mówiąc: „Prędeż, weź żonę i córki, które są przy tobie, abyś nie zginął z winy tego miasta”. Kiedy zaś on zwlekał, mężowie ci chwycili go, jego żonę i dwie córki za rękę, Pan bowiem litował się nad nimi, i wyciągnęli ich, i wyprowadzili poza miasto. A gdy ich już wyprowadzili z miasta, rzekł jeden z nich: „Uchodź, abyś ocalił swe życie. Nie oglądaj się za siebie i nie zatrzymuj się nigdzie w tej okolicy, ale szukaj schronienia w górach, bo inaczej zginiesz”. Ale Lot rzekł do nich: „Nie, panie mój. Jeśli jesteś życzliwy dla twego sługi, uczyni większą łaskę niż ta, którą mi wyświadczyłeś, ratując mi życie: bo ja nie mogę szukać schronienia w górach, aby tam nie dosięgło mnie nieszczęście i abym nie zginął. Oto jest tu w pobliżu miasto, do którego mógłbym uciec. A choć jest ono małe, w nim znajduję schronienie. Czyż nie jest ono małe? Ja zaś będę mógł ocalić życie”. Odpowiedział mu: „Przychylam się i do tej twojej prośby; nie zniszczę więc miasta, o którym mówisz. Szybko zatem schroń się w nim, bo nie mogę dokonać zniszczenia, dopóki tam nie wejdiesz”. Dlatego dano temu miastu nazwę Soar. Słońce weszło już nad ziemią, gdy Lot przybył do Soaru. A wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia od Pana z nieba. I tak zniszczył te miasta oraz całą okolicę wraz ze wszystkimi mieszkańcami miast, a także roślinność. Żona Lota, która szła za nim, obejrzała się i stała się słupem soli. Abraham, wstawszy rano, udał się na to miejsce, na którym przedtem stał przed Panem. I gdy spojrział w stronę Sodomy i Gomory i na cały obszar dokoła, zobaczył unoszący się nad ziemią gęsty dym, jak gdyby z pieca,

w którym topią metal. Tak więc Bóg, niszcząc okoliczne miasta, przez wzgląd na Abrahama ocalił Lota od zagłady, jakiej uległy te miasta, w których Lot przedtem mieszkał.

(Rdz 19,15-29)

Aniołowie przynaglali Lota, mówiąc: „Prędzej, weź żonę i córki, które są przy tobie, abys nie zginął z winy tego miasta”. Kiedy zaś on zwlekał, mężowie ci chwycili go, jego żonę i dwie córki za ręce, Pan bowiem litował się nad nimi, i wyciągnęli ich, i wyprowadzili poza miasto. A gdy ich już wyprowadzili z miasta, rzekł jeden z nich: „Uchodź, abys ocalił swe życie. Nie oglądaj się za siebie i nie zatrzymuj się nigdzie w tej okolicy, ale szukaj schronienia w górach, bo inaczej zginiesz”. Ale Lot rzekł do nich: „Nie, panie mój. Jeśli jesteś życzliwy dla twego sługi, uczyn większą łaskę niż ta, którą mi wyświadczyłeś, ratując mi życie: bo ja nie mogę szukać schronienia w górach, aby tam nie dosięgło mnie nieszczęście i abym nie zginął. Oto jest tu w pobliżu miasto, do którego mógłbym uciec. A choć jest ono małe, w nim znajdę schronienie. Czyż nie jest ono małe? Ja zaś będę mógł ocalić życie”. Odpowiedział mu: „Przychylam się i do tej twojej prośby; nie zniszczę więc miasta, o którym mówisz. Szybko zatem schroń się w nim, bo nie mogę dokonać zniszczenia, dopóki tam nie wejdiesz”. Dlatego dano temu miastu nazwę Soar. Słońce weszło już nad ziemią, gdy Lot przybył do Soaru. A wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia od Pana z nieba. I tak zniszczył te miasta oraz całą okolicę wraz ze wszystkimi mieszkańcami miast, a także roślinność. Żona Lota, która szła za nim, obejrzała się i stała się słupem soli. Abraham, wstawszy rano, udał się na to miejsce, na którym przedtem stał przed Panem. I gdy spojrział w stronę Sodomy i Gomory i na cały obszar dokoła, zobaczył unoszący się nad ziemią gęsty dym, jak gdyby z pieca, w którym topią metal. Tak

więc Bóg, niszcząc okoliczne miasta, przez wzgląd na Abrahama ocalił Lota od zagłady, jakiej uległy te miasta, w których Lot przedtem mieszkał.

(Ps 26,2-3.9-12)

REFREN: Twoją łaskawość zawsze mam w pamięci

Doświadcz mnie, Panie, wystaw mnie na próbę,
zbadaj me sumienie i serce.

Bo przed moimi oczyma stoi Twa łaskawość
i postępuję w Twej prawdzie.

Nie zabieraj z grzesznymi mej duszy,
a mojego życia z mężami krwawymi.
W ich ręku zbrodnia,
a ich prawica pełna jest przekupstwa.

Ja zaś kroczę w mojej niewinności,
wyzwól mnie i zmiłuj się nade mną.
Na równej drodze stoi moja stopa,
na zgromadzeniach błogosławię Pana.

Aklamacja (Ps 130,5)

W Panu pokładam nadzieję, nadzieję żywi moja dusza: oczekuję na Twe słowo

(Mt 8,23-27)

Gdy Jezus wszedł do łodzi, poszli za Nim Jego uczniowie. Nagle zerwała się gwałtowna burza na jeziorze, tak że fale zalewały łódź; On zaś spał. Wtedy przystąpili do Niego i obudzili Go, mówiąc: „Panie, ratuj, giniemy!” A On im rzekł: „Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?” Potem wstał, rozkazał wichrom i jezioru, i nastąpiła głęboka cisza. A ludzie pytali zdumieni: „Kimże On jest, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne?”

Komentarz:

Obraz Jezusa śpiącego podczas burzy doskonale streszcza obecne już w Starym Testamencie napięcie między wiarą w Bożą Opatrzność a realnym doświadczeniem zła, które jakby ostatecznie zwyciężało w tym naszym — przecież Bożym! — świecie.

„Mojej winnicy — zapewnia Bóg w księdze Izajasza — strzegę w dzień i w nocy” (Iz 27,3). Również Psalmista jest głęboko przeświadczony, że nie „zdrzemnie się Ten, który cię strzeże; oto nie zdrzemnie się ani nie zaśnie Ten, który czuwa nad Izraelem” (Ps 120,3n).

Zarazem Bóg wręcz często zachowuje się tak, jakby właśnie zasnął. Ludzie nieraz czują się zmuszeni wołać do Niego dramatycznie: „Ocknij się! Dlaczego śpisz, Panie? Przebudź się! Nie odrzucaj na zawsze!” (Ps 44,4). W opisie burzy na morzu, jaki znajduje się w innej Ewangelii, przerażeni uczniowie wołają: „Nauczycielu, nic to Cię nie obchodzi, że giniemy?” (Mk 4,38).

Otóż Bóg niekiedy zachowuje się tak, jakby spał, bo zło nigdy nie stanie się Jego konkurentem. Nawet największe zwycięstwa zła dadzą się porównać co najwyżej z marą senną, która znika w momencie przebudzenia. „Jak sen, jak widziadło nocne wyda się zgraja wszystkich narodów, co przeciw Arielowi wojują” (Iz 29,7; por. Ps 73,20). Ariel — dosłownie: lew Boży — to symboliczna nazwa ludu Bożego.

Dlatego ilekroć wierzący w Chrystusa podczas różnych burz popadają w przerażenie, powinni sobie przypomnieć Jego słowa: „Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?”.

O. Jacek Salij OP